



Miesięcznik Społeczno-Kulturalny

Gazeta Bełżycka

*Augustus kiedy krolował,
wszystemu światu panował...*

*...Dziewica tedy przeczysta
porodziła Jezu Krysta.
W poł nocy się Bog narodził,
a wszystek świat uwiesił...*

*Fragment kolędy Władysława z Gielniowa
pochodzącej z XV w.
pt. „Augustus kiedy krolował”*



Ciasta i wypieki świąteczne Iwony Wróblewskiej



Czytaj str. 12

Foto: Iwona Wróblewska

Wybory samorządowe za nami

Wybory samorządowe za nami. Stanowisko Burmistrza Bełżyc po zwycięstwie w pierwszej turze objął Ryszard Góra. Otrzymał w sumie 4028 ważnie oddanych głosów co stanowi 73,53%. Kontrkandydat Ryszarda Góry, Zbigniew Król otrzymał 1450 ważnie oddanych głosów, czyli 26,47%.

Znamy także nowy skład Rady Miejskiej w Bełżycach:

Andrzej Chemperek wybrany z Okręgu Nr 5, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 59,23% ważnie oddanych głosów;

Dąbrowska Anna Jadwiga wybrana z Okręgu Nr 2, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 38,15%;

Wasilewski Tadeusz Witold wybrany z Okręgu Nr 1, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 35,35%;

Dudkowski Mariusz wybrany z Okręgu Nr 1, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 24,78%;

Góra Wiesław Jan wybrany z Okręgu Nr 1, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 27,04%;

Madej Grażyna Anna wybrana z Okręgu Nr 1, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 24,21%;

Golik Danuta wybrana z Okręgu Nr 2, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 32,69%;

Zienkiewicz Kamil wybrany z Okręgu Nr 2, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 28,28%;

Kotłowski Andrzej wybrany z Okręgu Nr 3, KW Platforma Obywatelska RP – 36,96%;

Bednarczyk Andrzej wybrany z Okręgu Nr 4, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 71,33%;

Łuczkowski Marek Jan wybrany z Okręgu Nr 6, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 77,74%;

Maj Jerzy Mirosław wybrany z Okręgu Nr 7, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 27,79%;

Pachuta Adam wybrany z Okręgu Nr 8, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 37,32%;

Tarka Krzysztof Tadeusz wybrany z Okręgu Nr 9, KWW Ryszarda Góry „Wspólne Dobro” – 35,00%;

Bartuzi Artur wybrany z Okręgu Nr 10, KWW Szymona Topyło – 36,46%.

I Sesja Rady Miejskiej w Bełżycach

1. Otwarcie sesji przez Przewodniczącego obrad (najstarszy wiekiem radny). Sesję otworzył Radny Senior Wiesław Góra.

2. Złożenie ślubowania przez radnych. Radni złożyli kolejno ślubowanie.

3. Przyjęcie porządku obrad. Radni przyjęli porządek obrad zgodnie, z którym odbywało się posiedzenie.

4. Wybór Przewodniczącego Rady Miejskiej.

a/ zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego

Radni zgłosili kandydaturę Radnego Andrzeja Chempereka

b/ powołanie Komisji Skrutacyjnej,

Rada Miejska powołała Komisję Skrutacyjną w składzie: Grażyna Madej, Jerzy Maj, Andrzej Bednarczyk

c/ przyjęcie Regulaminu wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej,

Po ukonstytuowaniu Komisja Skrutacyjna przedstawiła Regulamin, który Radni przyjęli większością głosów

d/ prezentacja (wystąpienia) kandydatów,

Radny Andrzej Chemperek przedstawił w skrócie swoje wykształcenie i doświadczenie w pracy zawodowej i samorządowej

e/ przeprowadzenie głosowania

f/ podjęcie uchwały stwierdzającej wybór

Rada Miejska jednomyślnie przegłosowała uchwałę stwierdzającą wybór Radnego Andrzeja Chempereka na Przewodniczącego Rady Miejskiej

5. Wybór Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej

a/ zgłaszanie kandydatów na Wiceprzewodniczących,

Radni zgłosili dwie kandydatury na dwóch Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej: Annę Dąbrowską i Tadeusza Wasilewskiego

b/ powołanie Komisji Skrutacyjnej,

Rada Miejska powołała Komisję Skrutacyjną w składzie: Grażyna Madej, Jerzy Maj, Andrzej Bednarczyk

c/ przyjęcie Regulaminu wyboru Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej,

Po ukonstytuowaniu Komisja Skrutacyjna przedstawiła Regulamin, który Rada Miejska przyjęła jednomyślnie

d/ prezentacja (wystąpienia) kandydatów,

Radna Anna Dąbrowska i Radny Tadeusz Wasilewski przedstawili w skrócie swoje wykształcenie, oraz doświadczenie zawodowe i samorządowe

e/ przeprowadzenie głosowania,

f/ podjęcie uchwały stwierdzającej wybór

Rada Miejska jednomyślnie przegłosowała uchwałę stwierdzającą kolejno wybór Wiceprzewodniczących: Anny Dąbrowskiej i Tadeusza Wasilewskiego

6. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia liczby członków i określenia zakresu zadań stałych Komisji Rady Miejskiej.

Rada Miejska podjęła uchwałę.

7. Podjęcie uchwał w sprawie powołania stałych Komisji Rady Miejskiej;

Rada Miejska powołała poszczególne

komisje, które po ukonstytuowaniu wybrały spośród swojego składu Przewodniczących oraz Zastępców Przewodniczących.

a/ Komisja Rewizyjna,

RM podjęła uchwałę o powołaniu KR w składzie:

– Mariusz Dudkowski – Przewodniczący

– Andrzej Kotłowski – Zastępca Przewodniczącego

– Wiesław Góra

– Krzysztof Tarka

– Marek Łuczkowski

– Kamil Zienkiewicz

b/ Komisja Zagospodarowania Przestrzennego, Mienia Komunalnego i Porządku Publicznego,

RM podjęła uchwałę o powołaniu KZPMKiPP w składzie:

– Marek Łuczkowski – Przewodniczący

– Mariusz Dudkowski – Zastępca Przewodniczącego

– Anna Dąbrowska

– Andrzej Bednarczyk

– Krzysztof Tarka

c/ Komisja Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Ochrony Środowiska,

Rada Miejska podjęła uchwałę o powołaniu KRGŻiOŚ w składzie:

– Andrzej Bednarczyk – Przewodniczący

– Jerzy Maj – Zastępca Przewodniczącego

– Adam Pachuta

– Artur Bartuzi

– Marek Łuczkowski

– Krzysztof Tarka

d/ Komisja Oświaty, Zdrowia, Kultury,

Kultury Fizycznej, Sportu i Spraw So-

cialnych, Rada Miejska podjęła uchwałę o powołaniu KOZKKFSiSS w składzie:

- Grażyna Madej – Przewodnicząca
- Kamil Zienkiewicz – Zastępca Przewodniczącego
- Tadeusz Wasilewski
- Mariusz Dudkowski
- Artur Bartuzi
- Andrzej Chemperek
- Andrzej Bednarczyk

e/ Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów,

Rada Miejska podjęła uchwałę o powołaniu KRGiF w składzie:

- Danuta Golik – Przewodnicząca
- Tadeusz Wasilewski – Zastępca Przewodniczącego
- Anna Dąbrowska
- Jerzy Maj
- Adam Pachuta
- Artur Bartuzi
- Andrzej Kotłowski

f/ Komisja Mieszkaniowa,

Rada Miejska podjęła uchwałę o powołaniu KM w składzie:

- Wiesław Góra – Przewodniczący
- Adam Pachuta – Zastępca Przewodniczącego
- Grażyna Madej
- Tadeusz Wasilewski
- Jerzy Maj

g/ Komisja Statutowo-Regulaminowa.

Rada Miejska podjęła uchwałę o powołaniu KSR w składzie:

- Anna Dąbrowska – Przewodnicząca
- Andrzej Kotłowski – Zastępca Przewodniczącego
- Grażyna Madej
- Danuta Golik
- Kamil Zienkiewicz

8. Wolne wnioski.

Burmistrz Ryszard Góra pogratulował Radnym wyboru i wyraził nadzieję na owocną współpracę do końca kadencji.

9. Zamknięcie sesji.

II Sesja

Rady Miejskiej w Bełżycach

Sesję otworzył Przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Chemperek, następnie Radni przyjęli porządek obrad zgodnie, z którym odbywało się posiedzenie.

1. Złożenie ślubowania przez Burmistrza Bełżyc Ryszarda Górę.

Burmistrz Ryszard Góra złożył ślubowanie następującymi słowami:

„Obejmując urząd Burmistrza Bełżyc uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności Mieszkańców Gminy. Tak mi dopomóż Bóg.”

2. Wolne wnioski.

Radny Andrzej Bednarczyk zaznaczył potrzebę pozyskiwania funduszy unijnych dla gminy Bełżyce.

3. Zamknięcie sesji.

*„Samorząd jest silny poparciem obywateli,
a nie próbą panowania nad nimi”
prof. Michał Kulesza*

KWW Ryszarda Góry „WSPÓLNE DOBRO”

Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom Gminy Bełżyce za tak liczny udział w wyborach samorządowych.

Państwa obecność przy urnach wyborczych świadczy o wysokiej świadomości własnych obowiązków obywatelskich i chęci wywarcia rzeczywistego wpływu na kształt najbliższej przyszłości.

W sposób szczególny dziękujemy tym z Państwa, którzy obdarzyli zaufaniem i po raz kolejny powierzyli funkcję Burmistrza Bełżyc Ryszardowi Górze oraz poparli kandydatów na radnych, którzy ubiegali się o mandat z Komitetu „Wspólne Dobro”.

To dzięki Wam drodzy Wyborcy i w Waszym imieniu będziemy mogli realizować program wyborczy i kreować pozytywny wizerunek naszej małej ojczyzny.

Zamierzone cele chcemy osiągać poprzez zgodne współdziałanie i dialog oraz ciężką pracę, która w dłuższej perspektywie zawsze przynosi zamierzone efekty.

Dalecy jesteśmy od postrzegania się argumentem siły. Przeciwnie, uważamy, że to siła merytorycznych argumentów buduje zgodę i zrozumienie.

Przed nami cztery lata wyťažonej pracy i realizacja określonych zamierzeń.

Jesteśmy przekonani, że przy Państwa udziale osiągniemy wiele, tak aby w Mieście i Gminie Bełżyce żyło się lepiej.

Krzysztof Babski	Burmistrz Bełżyc
Andrzej Bednarczyk	Ryszard Góra
Andrzej Chemperek	
Anna Jadwiga Dąbrowska	
Mariusz Dudkowski	
Danuta Golik	
Wiesław Jan Góra	
Marek Jan Łuczowski	
Grażyna Anna Madej	
Jerzy Mirosław Maj	
Adam Pachuta	
Krzysztof Tadeusz Tarka	
Tadeusz Witold Wasilewski	
Renata Zaborska	
Kamil Zienkiewicz	



*Święta Bożego Narodzenia to magiczny czas
przeżywania radości
z przyjścia na świat Zbawiciela.*

*Wszystkim Mieszkańcom Gminy Bełżyce
życzymy,
aby atmosfera nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
towarzyszyła nam przez cały rok.*

*Niech zrozumienie oraz serdeczna współpraca buduje naszą małą ojczyznę;
staje się źródłem trwałej radości, pokoju ducha i optymizmu płynącego z Dobrej Nowiny.
Niech zbliżający się rok 2011 będzie dla Państwa czasem realizacji
wielu śmiatych zamierzeń i dostarczy poczucia spełnienia na wielu polach aktywności.*

**Burmistrz Bełżyc
Przewodniczący i Radni Rady Miejskiej
oraz pracownicy samorządowi**

Serdecznie dziękuję wyborcom za zaufanie i poparcie udzielone mojej osobie w wyborach samorządowych 2010 r. Możliwość reprezentowania w Radzie Powiatu Lubelskiego mieszkańców Bełżyc, oraz Niedrzwicy Dużej i Borzechowa jest dla mnie wielkim zaszczytem.

Jednocześnie otrzymane głosy są dla mnie zobowiązaniem do dalszej, aktywnej pracy dla dobra naszego regionu i wszystkich jego mieszkańców. Obiecuję nie zawieść Waszych oczekiwań.

Na nadchodzący czas rodzącej się Miłości proszę przyjąć życzenia radosnych i pełnych pokoju Świąt Bożego Narodzenia oraz woli i sił, by czynić dobro każdego dnia Nowego 2011 Roku.

Grzegorz Widelski

Dziękuję wszystkim Wyborcom, którzy poparli mnie w wyborach samorządowych 2010 r. w Okręgu Wyborczym Nr 3.

Andrzej Kotłowski

Dziękuję wszystkim Wyborcom, którzy poparli mnie w wyborach samorządowych 2010 r.

Z najlepszymi życzeniami dobrych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego 2011 Roku życzę

Marek Berger

Szanowni Państwo,

Komitet Wyborczy Wyborców SZYMONA TOPYŁO chce serdecznie podziękować Wyborcom za okazane zaufanie, życzliwość oraz gest dobrej woli, które to przywiodły ich do urn wyborczych i skłoniły do oddania głosu na kandydatów z naszej listy. Dzięki Wam jeden z nich, Artur Bartuzi z Krza otrzymał mandat Radnego Rady Miejskiej. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

*Szymon Topyło
Artur Bartuzi*



Jak w dawne święta...

*O gwiazdeczko, coś błyszczała, gdy ja ujrzał świat
Czemu to mi gwiazdka mała, twój promyczek zbladł
Czemu to mi już nie świecisz, jak za dawnych lat
Czemu to mi gwiazdka mała, twój promyczek zbladł*

*Niech przez chwilę cię zobaczę jak w dzieciennych snach
Niech zapłacę dawnym płaczem, szczerem jak twój blask
Zanim mnie żelazną ręką zechce zgładzić czas
Zaświeć mi jak w dawne święta, Gwiazdka chociaż raz*

Z chwilą, a dokładnie z dniem drugiego listopada, od paru ładnych już lat, wpada nasze opętańcze – szybkie życie, w wir bożonarodzeniowych reklam, wystaw, promocji i czegotamkolwiek jeszcze.

Jeszcze nie zgasną zaduszkowe znicze (te na baterie palą się podobno długo) a już palą się w witrynach choinki i węże świetlne; z dźwiękiem i bez dźwięku, z rytmem i bez rytmu, z gustem i bez gustu. Dwa miesiące przygotowań i tego całego reklamowania sprawia, że gdy przychodzą święta to już jesteśmy nimi znudzeni, opatrzeni a czar i urok jaki im jest należy gdzieś się zapodział i tylko często wspominamy te dawne święta, lub słuchamy jak nasi ojcowie i dziadkowie świętowali, gdzie Boże Narodzenie miało swoje dostojęństwo, blask radość i szacunek...

Powspominajmy więc i my. Na długo przed świętami szykowano ozdoby choinkowe. Było z tym co nie miara zachodu; nie było ozdób jak dziś, więc trzeba było sobie radzić. Dzieci przez cały rok zbierały co ładniejsze papierki po cukierkach, by z nich zrobić potem łańcuch czy sukieneczkę dla lalki, która zrobiona z wyduszonej jajki, patyczków i gałąnek zajmowała poczesne miejsce na gałązce. Jako, że cukierek nie był codziennością a wręcz rarytatem, dzieci te papierki zbierały przez cały rok... Na choince było więc mnóstwo cacek, ale tych robionych własnoręcznie. Były więc jeszcze ciastka, jabłka, szyszki, pawie oczka wycinane z kolorowego papieru oraz różnobarwne łańcuchy z użyciem słomy, której kiedyś nie brakowało. Z czasem, ale rzadko, kupowano bombki, które wieszane przez kolejne lata, pamiętały czyjeś urodziny, które były prezentami, które – im starsze – tym stawały się cenniejsze, jakoby wrastając w *Skład Rzeczy Historycznych Rodziny*. /dziś z lekkim sercem wyrzucane, bo nie modne i nie trendy/. Tam gdzie były małe izby albo nie było miejsca, bo często kilkoro dzieci albo i rodzin w danym domu, zamiast choinek zabierających powierzchnię podłogi, wieszano u sufitu pająki albo właśnie choinkę. Pająki konstruowane ze słomy albo z drutów utwierdzanych w drewnie wieszano u powały tak, by były widoczne w centralnym miejscu izby i żeby było ich widać przez okno ze dworu. Na stole pod pająkiem albo w sąsiedztwie choinki stał przepiękny bukiet; był to bukiet zrobiony z kłosów owsa, którego każde ziarno było oblepione kolorowym złotkiem. Do dziś pamiętam mieniające się w świetle owsiane ziarenka. A same zaś święta poprzedzało bielenie i pranie. Bielenie było obowiązkowe w każdym domu. Gospodynie, nożami i grakami, najpierw zdrapywały, nazbierane przez lata, warstwy wapna a potem pędzlami z prosa bieleły, dodając lakmusa (skąd miały tyle siły...) Pranie było kolejnym, jakże ciężkim etapem przygotowań do każdego zresztą świąt. Że piorą, było słychać w całej wsi a szczególnie przy rzece, skąd głos kijanek rozlegał się całymi dniami... i nocami; przykładowo w Wierchowiskach nad rzeką ustawiały się kolejki kobiet z okolicznych wsi. Studnie były rzadkością. Zresztą, gdy były to ileż tej wody musiano by wyciągnąć. Jak przez mgłę pamiętam, kobiety klęczące na słomie, rzuconej na deskę albo kamień – z kijankami w ręku, z oblodzonymi spódnicami i fartuchami.



Z rękami, z jednej strony skostniałymi z zimna – bo mróz siarczysty – a z drugiej strony z rękami parzącymi od zimna i wysiłku, bo trzeba było bić kijanką mocno i długo...

A na Wigilię... jak wspominają najstarsi to się czekało... ho! ho! Cały dzień nic się nie jadło, bo post. Pośnik, jak nazywano w niektórych stronach wigilię, zaczynało gdy zablęśla ta pierwsza gwiazdka... wyczekiwana, wyśpiewana i wymarzona. Potrawy? Te naturalne; kluski z makiem, pierogi różnego rodzaju i kapusta – wszystko to omaszczane olejem tym, do którego często i teraz wracamy – pachnącym, aromatycznym, swojskim. Były tam też racuchy, kompot, śledzie... i kolędy. Różne. I te zaczynające się od słów „*Tuszając pasterze...*” która jest swego rodzaju kilkunastozwrotkową opowieścią, i te o chłopku, który widział Matkę Boską uciekającą przed Żydami, i te wołające do szopy. Śpiewy było słychać w każdym domu. Bywały też lata, że też od domu do domu grupa sąsiadów chodziła pośnikować. Najpierw posiedzieli u jednego, potem szli do drugiego i dalej. Bywało, że tego wieczoru wieczerzano u czterech i więcej sąsiadów. Potem, z czasem, zaprzestano chadźania od domu do domu; kolejno w każdym, co dwa, czy trzy lata – jak tam wypadało, urządzano wigilijny wieczór. A zapraszając na wigilię gospodarz mówił pamiętne słowa: „*Na szczęście na zdrowie na tę świętą wilię, żebyśmy byli zdrowi, weseli, jak w niebie anieli*” a przy najważniejszym momencie wieczoru, którym jest łamanie się opłatkiem słychać było: „*Daj nam Boże szczęścia, zdrowia, wszystkiego dobrego. Żebyśmy doczekali do roku drugiego i kolędą się łamali*”.

I im dalej w lata i w czas, to przybywało siwych włosów a mówiący te słowa coraz więcej łez w oczach mieli i głos się im jakoś tak łamał...

Jak wspominają ci wiekowi ludzie, gdy byli małymi dziećmi, to w ów wieczór wigilijny, największą radość sprawiało im wybieganie wieczorem do sadu, gdzie – żeby dobrze rodziły – obwiązywano powrósłami jabłunki. Słuchano też skrycie jak to było tego wieczoru przemawia ludzkim głosem. Przy tym było dużo zabawy i psoty, której nie wypadało w domu czynić. A skoro o zabawie, to kolejną rozrywką, wspominaną z rozrzewnieniem było wnoszenie do izby słomy. Na klepisko czy, jeśli była, podłogę rzucano kilka snopów słomy, na której wyczyniano *różniste firgołajtki* albo, dla zabawy, wiązano jeden drugiego. Temu wszystkiemu przyglądał się *król* – piękny, do rodny snop zboża, który gospodarz na czas świąt przynosił i stawiał w rogu izby, by panował aż do Trzech Króli. Gdy zaś wieczorem słychać było gęstsze skrzypienie mrozu pod butami to było niechybnym znakiem że idą Herody albo z kozą czy turoniem...

I szli przez wsie – od domu do domu. Szli, z roku na rok, z dziesięciolecia na dziesięciolecie i chyba, tak mi się wydaje, że już odeszli... Słychać jeszcze dzwonki od wideł diabelskich, pobrzękiwanie kostuszej kosi, nawoływania anielskie i resztki kolęd, które, jeżeli, to znamy już tylko w pierwszych zwrotkach. Choinki mamy dziś, w zależności od mody, czasem całe wiśniowe lub srebrne albo jeszcze inne. Króla też nikt nie przynosi. Mamy piękne wytłumaczenie, że kombajn wszystką słomę potargał. Zaś biegając ze ściereczką za najmniejszym pyłkiem na parkiecie, nie możemy sobie wyobrazić, jak kiedyś do z trudem bielonej izby wnoszono snopy słomy. Jednak wspominamy, że kiedyś to było radośniej, weselej... Kiedyś to było...

Józef Kasprzak

Strażniczka Dobrej Nowiny



Maria Stępień. Rodowita mieszkanka Krza, obchodziła niedawno 86 urodziny. Nie wstydzi się wieku i śmiało przyznaje ile ma lat. Chętnie wspomina czasy swojego dzieciństwa i młodości. Opowiada o tradycjach, o tym jak to drzewiej bywało. W niewielkim domku, gdzie mieszka na honorowym miejscu wisi tzw. pajak zrobiony ze słomek i kolorowej bibuły. Misterne cacko

wykonane własnoręcznie, zamiast choinki, aby w domu nie zajmować miejsca w niewielkim pokoiku. W rogu mieszkania palmy święcone w Palmową Niedzielę, na ścianach obrazy: Matka Boska Karmiąca, Matka Boska z Lichenia, Pieta, Matka Boska Ostrobramska... Wysłuchują szeptanych modlitw pani Marii. Bo jak człowiek jest sam to mu się przykrzy, tęskni za rodziną, która już odeszła do innego, lepszego świata. Dokoła pani Marii mnóstwo pamiątek, imieninowych podarków, a to obrazki, koszyczki świąteczne, mała szopka, wprost nie ma jak oderwać oczu od tych małych cudów. Głowa lalki, do której doszywa się szmaciany tułów siedzi na ozdobnej poduszce. Obok kapelusze ze wstążką, na letnie upały dobry. W oknach na wąziutkich parapetach pyszną się gęsto kwiaty. Gospodyni chwali się, że wszystkie szklane naczynia z kredensu dostawała w prezencie. A na imieniny zawsze dom pe-

len gości i książkę też pamięta o życzeniach, bo pani Maria zawsze w kościele śpiewa, modlitwy prowadzi... A przed domem tuż obok drzwi do drewnianej belki nanizane na tasemkę wianki z rozmaitych ziół poświęconych w Wiankowy Czwartek, mają chronić mieszkanie przed burzą, gradobiciem, pożarem. Aby przetrwać zimę trzeba węgla kupić, proboszcz jeszcze drewna przywiózł, żeby palić w piecu i mieszkanie ogrzać. Na szczęście do domu od czasu do czasu ktoś z sąsiadów albo rodziny zajrzy, odwiedzi, pomoże w drobnych czynnościach, porozmawia... Teraz w czasie przygotowań do Narodzenia Pana pani Maria roznosi po wsi opłatki dla sąsiadów bliższych i dalszych. Mimo wieku nie zrezygnuje z tego zajęcia bo to dla niej przyjemność spotkać się z każdym, chwilę porozmawiać. To nic, że na ścieżkach zaspy i może trudno przejść, opłatek jako symbol miłości i pojednania musi się znaleźć na każdym wigilijnym stole. I jak ten Boży Posłaniec wędruje od domu do domu... dziękując Bogu za kolejny rok...

Tekst i foto: AWI

Jazzowe improwizacje



Bardzo często o muzyce jazzowej mówi się, że jest to raczej forma interpretacji a nie styl muzyczny. Unoszący się wszędzie dym, dźwięki tłukących się kieliszków, ciche szepty i głośne śmiechy, burzliwe z jednej, i dyskretne z drugiej strony, rozmowy. To wszystko tylko dodatki,

które składały się na wspaniałe jazzowe wieczory, które pojawiły się w latach 30 tych w Stanach. Takie jazzowe spotkanie odbyło się w Miejskim Domu Kultury w listopadowy wieczór. Jazz to nie tylko muzyka. To coś znacznie więcej. To przestrzeń którą tworzy artysta i do której nas sprytnie i bezinteresownie zaprasza. Przestrzeń, w której każdy się doskonali odnajduje. Przestrzeń, która nie jest próżnią, ale jest pełna obrazów. Jakich? Tak różnorodnych jak różni są ludzie i ich doświadczenia. Muzyka pozwala uważnemu odbiorcy przenieść się w świat marzeń, wspomnień i refleksji. Tej właśnie specyfiki jazzu i niezwyklej atmosfery zadumy mogli doświadczyć uczestnicy rzeczonych Zadaszek Jazzowych. Wspaniały

koncert i niezwykle przeżycia zapewniło uczestnikom trio: Jerzy Boń, Piotr Protiw, oraz Jan Dikało. Doskonałość, precyzja, nieprzewidywalność i niezwyklej kunszt to tylko niektóre cechy jazzu w wykonaniu tych artystów. Drogowskazem dla naszych myśli był wiersz Marianny Wójtowicz pt. „Przemijanie” zaprezentowany przez Józefa Kasprzaka. Wróciliśmy na chwilę pamięcią do tych którzy odeszli – do tych, których brakuje bardzo, a może i do tych, których czasami nie chce się pamiętać. Mistrzostwo i pewnego rodzaju magia tego spotkania sprawiły, że wydarzenie to z pewnością pozostanie na długo w pamięci słuchaczy.

Izabela Furtak

50 – lat minęło...



Fot. autor

W sobotę 23 października 50-lecie ślubu obchodzili Państwo Jan i Teodozja Zięba z Wierchowisk Górnych. Ceremonia powtórnej przysięgi małżeńskiej odbyła się podczas mszy św. w domu jubilatów w obecności ks. prałata Czesława Przecha, ks. proboszcza Jarosława Orkiszewskiego i ks. Tomasza Niedziałka oraz najbliższych członków rodziny i zaproszonych gości. Po części oficjalnej był tradycyjny toast z szampanem, odśpiewano „Sto lat”, były życzenia od rodziny oraz czas na wspomnienia. Państwo Zięba od blisko pięćdziesięciu lat mieszkają w Wierchowiskach Górnych. Mają dwóch synów a także pięcioro wnucząt. Jubilatów życzymy długich lat w zdrowiu i szczęściu.

Szymon Topyło

Wypełniając zobowiązania ugody zawartej w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim przepraszam za słowa skierowane pod adresem pana Marka Bergera dotyczące jego pracy w Urzędzie Wojewódzkim, wydawanej gazety Spostrzeżenia, oraz w związku ze służbami specjalnymi, które wypowiedziałem podczas obrad XLVIII sesji Rady Miejskiej w Bełżycach w dniu 28 października 2009 r.

Grzegorz Widelski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Listopadowy Orzeł

Ze szkoły przez cmentarz
Szlę trzy chłopcy mali
Przy grobie, na kolumnie
Ptaka napotkali.

Jeden z tych chłopców
Odezwął się tak:
To jest biały orzeł!
Tak! To jest nasz znak!

Drugi rzekł nieśmiało.
Popatrzył pobudzony –
Orzeł nasz jest biały
Co by mu się stało?

Orzeł się odezwął –
Siadajcie na trawie
Opowiem wam wszystko...
Z moim życiem nie było ciekawie.

Najpierw wrogowie nasi
Rozdarli na trzy części ciało.
Rzucono mnie w śmiecie
By po mnie nic nie pozostało.

Krew trysnęła z serca
I tak już zaskrzepła.
A ja nie zaznałem
W Ojczyźnie mej ciepła.

To nie biel dzieciaczki
To są moje rany.
Kazano o mnie zapomnieć
Byłem zapomniany.

Wróg w naszej Ojczyźnie
Ponad sto lat się panoszył
Aż Marszałek Piłsudski
Wroga z naszej Ojczyzny wypłoszył.

Dobry Bóg mnie wskrzesił
Złożył moje kości.
Abyście nie zapomnieli
O naszej niepodległości.

Tadeusz Sieńko

Lekcja o Halloween



W dniu 29 października 2010 r. w Gimnazjum Nr 1 odbyła się, w konwencji „uczniowie uczniom”, lekcja poświęcona tradycjom i zwyczajom związanym z Halloween. Podczas jej trwania uczniowie przybliżali swoim młodszym rówieśnikom historię święta, ucząc się przy tym angielskiego słownictwa. Aby w pełni oddać nastrój tego wydarzenia

gimnazjaliści przygotowali odpowiednie dekoracje i rekwizyty, które następnie wykorzystali podczas krótkiej inscenizacji pt. *Hamlet's Halloween*.

Tradycją Halloween są przygotowywane specjalnie na tę okazję konkursy i zabawy, których nie zabrakło również podczas wspomnianej lekcji.

Na zakończenie spotkania rozstrzygnięte zostały dwa konkursy – na najciekawszy lampion wykonany z dyni oraz plakat o tematyce Halloween.

Laureaci konkursów otrzymali nagrody ufundowane przez UM w Bełżycach i Wydawnictwo Oxford oraz słodkie upominki, które wręczał dyrektor Zespołu Szkół Nr 1 pan Zbigniew Dyguś.

*Izabela Olszak
Anna Pac-Smoła*

Informacja o zdarzeniach na terenie Miasta i Gminy Bełżyce w listopadzie 2010 r.

1. Bełżyce ul. Przemysłowa – włamanie do budynku punktu skupu złomu i kradzież ok. 100 kg miedzi.
2. Bełżyce ul. Spółdzielcza – włamanie do placówki handlowej i kradzież pieniędzy w wysokości 500 zł.
3. Krężnica Okrągła – włamanie do garażu i kradzież wiertarki elektrycznej, przewodów do spawarki i innych drobnych przedmiotów.
4. Malinowszczyzna – kradzież z lasu 4 sztuk sosny.
5. Zalesie – kradzież z lasu ok. 30 sztuk sosny i brzozy.
6. Znęcanie – wobec sprawcy sąd rejonowy w Opolu Lubelskim zastosował środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego.

W omawianym okresie policjanci z Komisariatu Policji w Bełżycach zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierujących pojazdem (przestępstwo). Ponadto przeprowadzono 47 interwencji w tym 7 domowych oraz wyjeżdżano do 4 kolizji drogowych.

Policja ponadto informuje:

„Kto ze złośliwości lub swawoli, chcąc wywołać niepotrzebną czynność fałszywym alarmem, informacją lub innym sposobem, wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej albo inny organ ochrony bezpieczeństwa, porządku pub-

licznego lub zdrowia podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny” – art. 66 par. 1 Kodeksu wykroczeń. Cytowany przepis powinien dać do myślenia wszystkim, którzy w sposób nieuzasadniony wykorzystują numery alarmowe telefonu. Blokując dla żartu numer alarmowy pozbawiamy w ten sposób inną osobę możliwości zgłoszenia o zagrożeniu życia lub zdrowia.

Zakłócenia ładu i porządku publicznego mające charakter chuligański lub gdy sprawca dopuszcza się go, będąc pod wpływem alkoholu – art. 51 par. 2 Kodeksu wykroczeń nie są tolerowane i w konsekwencji mają swój finał w sądzie.

„Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia podlega karze grzywny” – art. 77 Kodeksu wykroczeń. Oznacza to, że smycz i kaganiec w trakcie spacerów z psem jest niezbędna dla zapewnienia bezpieczeństwa innym osobom.

Opracował: Krzysztof Jaśkowski

Działacz wyborczy

Ja z wyborów jestem bardzo zadowolony
Mam z komisji 150 zł dla siebie i 150 dla żony

Sieńko Tadeusz

Ekologia przede wszystkim



Uczniowie Zespołu Szkół im. M. Kopernika w Bełżycach wspólnie z kolegami z zagranicy w szczególności sposób zamierzają dbać o ochronę środowiska. Będą to robić w ramach unijnego programu Comenius, który jest częścią projektu „Uczenie się przez całe życie”. Bełżycka placówka przystąpiła do niego we wrześniu tego roku razem ze szkołami z Turcji, Francji, Hiszpanii, Niemiec i Czech. Młodzi ludzie będą promować w swoim otoczeniu proekologiczne działania i zachęcać do oszczędzania energii i segregowania odpadów.

Jednym z elementów międzynarodowej współpracy była wizyta w partnerskiej szkole

Georg Büchner Schule w Erlensee. Na początku października swoich niemieckich kolegów odwiedzili uczniowie: Małgorzata Koszańska, Adrianna Bujala, Dorota Peciak i Łukasz Czobot oraz nauczycielki: Karolina Sudół i Agata Stachyra. Na miejscu zobaczyli jak pracują elektrownie wiatrowe, jak produkuje się soki oraz odwiedzili „centrum Europy” czyli stolicę powiatu Main-Kinzig, Gelnhausen, gdzie znajduje się geograficzny środek Unii Europejskiej. W czasie, gdy nauczyciele dyskutowali o działaniach proekologicznych, uczniowie brali udział w lekcjach fizyki i w-f. Młodzi ludzie poznawali też kulturę obu krajów, oglądając prezentacje na temat miast i szkół partnerskich. Zwiedzili też najciekawsze miejsca regionu, m.in. Commerzbank we Frankfurcie – najwyższy wieżowiec Europy i Hanau – miasto braci Grimm. W najbliższych tygodniach wśród uczniów ZS zostanie przeprowadzona ankieta na temat ochrony środowiska. Młodzież chce także „poszperać” wśród starych fotografii i znaleźć archiwalne zdjęcia swojej szkoły i miasta. Efekty tej pracy zostaną przedstawione podczas następnego spotkania programu Comenius w lutym 2011 roku.



Wspólne zdjęcie z niemieckimi kolegami i dyrektorem szkoły GBS Wilhelmem Dietzelem

źródeł energii i recyklingu w swojej szkole i regionie. Planują, m.in. zbiórki zużytych baterii i czy makulatury, konferencje promującą ideę recyklingu, sadzenie drzew, założenie ogródka warzywnego i przedstawienia proekologiczne.

Comenius to także szansa nauki języka, poznania różnych kultur i nawiązania nowych znajomości.

*Tekst Karolina Sudół, foto Karolina Sudół
Fot. Arch. ZS w Bełżycach*

Utrwalone w kadrze – wernisaż ...Daleko Blisko...



Fragmenty kilkuletnich zbiorów fotografii z podróży Marcina i Wojciecha Markowskich oglądaliśmy w czasie wernisażu zorganizowanego w Miejskim Domu Kultury. Dzięki zdjęciom przeniesliśmy się w miejsca na co dzień dla nas egzotyczne i nietypowe. Obaj fotograficy zgodni stwierdzili, że ich zamysłem było zaprezentowanie fragmentów swojego kilkuletniego dorobku i podzielenie się wrażeniami z wyjazdów w bezpośredniej rozmowie z widzami. Tym co zobaczyli, co czuli stojąc przed surowymi budynkami klasztorów zagubionych gdzieś w wysokich górach, pomiędzy ścianami skalnymi, oglądając prześwitujące przez chmury słońce nad Morzem Martwym, patrząc na piękno budowli Antonio Gaudiego w Hiszpanii (architekta słynącego z zachwycających do dziś projektów), czy dużo bliższej nam Łemkow-szczyzny i jej surowych klimatów.

Drugą już w dorobku Marcina i Wojciecha Markowskich wystawę po „Trzech obiektywach” (robioną wspólnie z Jarosławem Markowskim) otworzył dyrektor Miejskiego Domu Kultury Józef Kasprzak. Na wstępie obejrzelśmy prezentację multimedialną zdjęć, które oprócz pokazanych na wystawie były równie interesujące i godne uwagi. W dalszej części wieczoru widzowie mieli możliwość przyjrzenia się z bliska wybranym fotografiom i rozmowy z autorami.

Obydwaj bracia Markowscy przybrali różną pozycję i optykę fotografowania. Wojciech często zwracał uwagę na pierwszoplanowe detale, aby na drugim planie umieścić to, co było głównym tematem fotografii. Pokazywał zarazem piękno, jak i ascetyczny klimat Beskidów. Zapomniane krzyże stojące gdzieś daleko w polu bądź przy drodze, kapliczki, malutkie cerkwie wtopione w okoliczny krajobraz. Marcin z kolei przybliżył klimaty bardziej egzotyczne. – *Każdy z nas z pewnością widział zdjęcia z Wenecji i ma w myślach jej obraz, jednak zwiedzanie na żywo kanałów, którymi płyną gondole, zobaczenie zmurzałych murów kamienic tonących w wodzie, niepowtarzalnych wybrzeży Sycylii, Albanii czy architektury Hiszpanii jest doświadczeniem wartym przeżycia, bo na zawsze zapada w pamięć* – przekonuje Marcin Markowski. Chętnie też wspomina wyjazd do Izraela i uderzającą róż-

nicę kultur, oraz związane z tym odczucia jak widok modlących się Żydów przy Ścianie Płaczu, ogromny mur w Betlejem przypominający getto, a oddzielający Autonomię Palestyńską od Izraela, ciągła obecność strażników z bronią w ręku. – *Obserwowanie na żywo kilkusetletniej kultury w Tel Aviwie czy Istambule, jest bardzo emocjonujące* – mówi Marcin Markowski – *Turecki Istambuł jest przeogromnym*



miastem, wewnątrz którego kipi życie. Jest takim tygłem kulturowym, gdzie spotkać można ludzi z całego świata. Tam widać jak płynnie tradycja łączy się z nowoczesnością – zauważa. Takich i podobnych rozmów w czasie wernisażu było wiele, nastrój tworzyła ściszona muzyka. Ten kto przyszedł z pewnością wyniósł wiele pozytywnych wrażeń, a niejedna osoba nabrała ochoty nie tylko na wyjazd ale i podróże z aparatem.

Tekst i foto: Agnieszka Winiarska

Kąkolewnica Wschodnia

14 listopad 2010 – Wojewódzki Przegląd Kabaretowy „Kąkolewisko”

Naszą gminę reprezentował, znany już bełżyckiej publiczności, kabaret FiFa–RaFa w składzie: Mateusz Kwiatkowski, Wojtek Kwiatkowski, Łukasz Kamiński i Ola Listoś. Kilka słów o tym wydarzeniu opowie kierownik zespołu Mateusz Kwiatkowski.



– Skąd pomysł wyjazdu na imprezę?

– Informację o przeglądzie otrzymaliśmy z Miejskiego Domu Kultury w Bełżycach, który od początku wspiera naszą działalność.

– Czy długo przygotowywaliście się do występu?

– Wprawdzie czasu było sporo, ale ponieważ każde z nas uczy się lub studiuje, mieliśmy ograniczoną możliwość spotkań. Kilka skeczy przygotowaliśmy wcześniej, co zdecydowanie pomogło nam zaoszczędzić czas i skupić się na próbach oraz dopracowaniu scenariusza.

– Co tym razem proponowaliście widzom?

– Zaaplikowaliśmy publiczności mega dawkę śmiechu w postaci cyklu skeczy związanych z tematyką rozwoju nauki na przestrzeni wieków, od starożytności po czasy współczesne. Nasz program pt. „Człowiek najlepiej się uczy, jak mu w głowie huczy” składał się z pięciu skeczy: „Troja musi upaść”, „Studia”, „Randeczka”, „Świeczka” i interaktywny skecz zatytułowany „Gwałcieciel”. Oddzielną kategorią konkursową była zapowiedź kolejnego kabaretu, którą wykonaliśmy w stylu mafijnym.

– Zdobyliście nagrodę?

– Udało nam się wywalczyć specjalne wyróżnienie oraz nagrodę właśnie w kategorii zapowiedzi kabaretowej. Nagrody nagrodami, ale największą radość sprawiła nam publiczność, która w czasie występu nagradzała nas gromkimi brawami i salwami śmiechu.

– Wobec tego jakie są Wasze dalsze plany?

– Piszemy nowy program i chcemy pokazywać się szerszej publiczności, oczywiście nie zapominając o wiernych fanach z Bełżyc. Premierowe skecze z pewnością pokażemy w najbliższej przyszłości, a informacje postaramy się

przekazać w formie plakatów. Z góry serdecznie zapraszamy wszystkich miłośników dobrego humoru.

*Tekst: Izabela Furtak i Agnieszka Winiarska,
foto: archiwum GOK Kąkolewnica*



MIEJSKI DOM KULTURY

ZAPRASZA DZIECI I MŁODZIEŻ NA NAUKĘ GRY NA INSTRUMENTACH DĘTYCH ORAZ DO TWORZENIA ORKIESTRY DĘTEJ

INSTRUKTOR BARBARA JANIK
ABSOLWENTKA AKADEMII MUZYCZNEJ
W BYDGOSZCZY



INFORMACJE I ZAPISY
W SEKRETARIACIE
MDK BEŁŻYCE
TEL. 81 517 22 30

OGŁOSZENIE

Burmistrz Bełżyc działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2010 r. Nr 102 poz. 651 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bełżycach ul. Lubelska 3 umieszczony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Bełżyc przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkowników wieczystych.

1. Działka Nr 1425/1 o pow. 0,3437 ha, położona w Bełżycach przy ul. T. Kościuszki 125. Sprzedaż w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkowników wieczystych.

Bełżyc, 15 grudnia 2010 r.

BURMISTRZ
inż. Ryszard Góra

Ożywia historię



Dzięki Ewie Pietrzyk historyczce z Zespołu Szkół Nr 1 w Bełżycach wielu uczniów bawi się historią. Nauczyciel, który potrafi zachęcić do aktywności, nie tylko siedzenia w klasie lub bibliotece dla uczniów to prawdziwy skarb. Wyjścia na cmentarz, porządkowanie grobów, poznawanie historii miasta, zabytków, nie z książek ale na żywo, bezpośrednio na spacerze, gdzie można obejrzeć wszystko z każdej strony, a przede wszystkim wyobrazić sobie, że sto lub dwieście lat temu konkretna osoba była w danym miejscu, chodziła przyległymi uliczkami...

Jej pomysłem było utworzenie Szkolnego Kącika Pamięci Narodowej. Z pomocą uczniów zgromadziła kilkadziesiąt eksponatów, jak stare żelazka na dusze, maszyna do pisania, radio lampowe i wiele innych sprzętów domowych. Eksponatów w przeciwieństwie do tych w muzeum można dotykać, oglądać z bliska.

Obecnie dzięki zaangażowaniu pani Ewy Pietrzyk powstaje projekt stworzenia mapy historycznych grobów bełżyckiego cmentarza. Ma mieć on formę niewielkiej publikacji ze zdjęciami i opisem konkretnych mogił i osób, które w niej spoczywają. Jest to przedsięwzięcie o bardzo dużym znaczeniu historycznym i kulturowym. W związku z tym pani Ewa stara się nawiązać współpracę z osobami, które w jakikolwiek sposób mogłyby pomóc i chciałyby pomóc w stworzeniu takiego projektu.

Tekst i foto: AWI

*By się podobać, musisz pozwolić, by ludzie,
którzy wiedzą mniej od ciebie,
objaśniali ci rzeczy,
o których ty wiesz więcej od nich*
Philip Chesterfield

Na świętego Toma,
Gody już doma.

Mówił święty Toma, że najlepiej doma.

Koło świętej Ewy, noś długie cholewy.

Wigilia piękna i jutrznia jasna,
będzie stodoła ciasna.

Boże Narodzenie po lodzie,
Wielkanoc po wodzie.

Wydarzyło się...

W miesiącu listopadzie Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z Bełżyc wyjeżdżała ogółem do 20 zdarzeń: 3 pożarów i 17 miejscowych zagrożeń.

- 01.11.2010 r. – Zagórze – Kierowca samochodu Renault Laguna stracił panowanie nad samochodem i dachował ścinając słup oświetleniowy który spadł na samochód Citroen Berlingo. Ofiar w ludziach nie było zniszczeniu uległy dwa samochody i słup oświetleniowy. Działania zastępu polegały na odłączeniu akumulatorów zakręceniu zaworu instalacji LPG, wycięciu słupa który przyniósł samochód oraz postawieniu samochodu na koła.
- 02.11.2010 r. – Bełżyce – pożar WC TOI TOI. Działania polegały na ugaszeniu poprzez podanie jednego prądu wody.
- 06.11.2010 r. – Bełżyce – otwarcie mieszkania i umożliwienie wejścia personelowi medycznemu do chorej osoby.
- 10.11.2010 r. – Bełżyce – godzina 00:34 pożar budynku mieszkalnego. Działania dwóch zastępów polegały na podaniu jednego prądu wody w natarciu do palącego się pomieszczenia. Po częściowym oddymieniu budynku w jednym z pomieszczeń znaleziono leżącego poszkodowanego, którego następnie wyniesiono i przekazano personelowi karetki pogotowia o godzinie 00:58 lekarz stwierdził zgon poszkodowanego. Zniszczeniu uległo całe wyposażenie mieszkania.
- 10.11.2010 r. – Halinówka godz. 23:58 samochód osobowy Nissan uderzył w drzewo. Poszkodowanej pomocy medycznej udzieliła załoga karetki pogotowia. Działania zastępu JRG polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i odłączeniu akumulatora.
- 11.11.2010 r. – Jaroszewice – człowiek wpadł do studni. Działania JRG na wypompowaniu wody i wyciągnięciu zwłok mężczyzny.
- 12.11.2010 r. – Bełżyce – otwarcie mieszkania na prośbę funkcjonariuszy policji. W mieszkaniu znaleziono zwłoki mężczyzny.
- 19.11.2010 r. Strzeszkowice – kolizja trzech samochodów: ciężarowej Scanii, dostawczego Renaulta i osobowego Forda. Jedna osoba została ranna. Działania zastępu polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów i posprzątaniu jezdni.
- 24.11.2010 r. – Babin – pożar w budynku gospodarczym. Działania zastępów JRG i OSP Babin polegały na ugaszeniu pożaru poprzez podanie po jednym prądzie wody. Zaczadzeniu uległa jedna

sztuka trzody chlewnej.

- 24.11.2010 Sobieszczany kolizja dwóch samochodów osobowych. Działania zastępu JRG polegały na odłączeniu akumulatorów w rozbitych pojazdach oraz na zepchnięciu na pobocze rozbitego samochodu Citroen tarasującego przejazd, następnie zebrano przy pomocy specjalistycznego sprzętu rozlane płyny.
- 27.11.2010 Płowizny samochód osobowy WW Golf uderzył w drzewo i roztrzaskał się na dwie części. Dwie osoby ranne przewieziono do szpitala; jedną karetką pogotowia, drugą śmigłowcem. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, pomocy w transporcie rannej kobiety do śmigłowca. W związku z podejrzeniem obecności w samochodzie osoby trzeciej podczas wypadku, która mogła oddalić się od miejsca zdarzenia, zadysponowano OSP Zagórze i OSP Chmielnik w celu pomocy przy przeszukiwaniu terenu. W działaniach poszukiwawczych brali udział również policjanci z dwoma psami tropiącymi. Wynik poszukiwań negatywny.
- 29.11.2010 Bełżyce samochód ciężarowy Renault Magnum wpadł w poślizg i zablokował ulicę na obydwu pasach ruchu. Działania zastępu polegały na wyciągnięciu samochodu i odblokowaniu jezdni.
- Ignaców – samochód ciężarowy Volvo (solarka) wpadł w poślizg i zablokował jezdnię. Działania zastępu JRG Bełżyce polegały na wyciągnięciu samochodu z zasypania śnieżnej.

*tekst opracował komendant JRG PSP
w Bełżycach Zbigniew Kotłowski*

Witajmy Jezusa, nam narodzonego,
W ubogiej stajence
w żłobie złożonego;
Który leży bez odzieży,
Osioł z wołem Jego spolem
Parą grzeją.

Któż ci jest przyczyną,
mój Jezu kochany?
Od kogoś na ten świat
w tę nędzę przysłany?
Tyś Pan nieba, czegoś trzeba
Tu na ziemi między tymi
Bydłętami?

Za co Twój majestat
tak jest ponizony?
Przed którym najwyższe
zwykły padać trony
Na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego
Szcześcia Dawcę.

Fragm. kolędy

Gmina miodem płynąca



Pszczolom przypisuje się następujące cechy: niewinność, pilność, powściągliwość. Rój kojarzony jest z dobrze zorganizowanym państwem. W Starym Testamencie pszczoła jest symbolem jasnowidzenia i zwiaststwa, oraz ma moc prorokowania. Neoplatonisci widzieli w pszczole symbol duszy, która zachowuje czystość w życiu doczesnym pamiętając o powrocie do wyższych sfer.

Zarówno miód, propolis czy wosk produkowany przez pszczoły ma właściwości zdrowotne i lecznicze. Miód nektarowy jest najbardziej znany. Do jego produkcji pszczoła wykorzystuje nektar roślin kwitnących. Miodów wytworzonych z nektaru zależy od rodzaju rośliny jaką pszczoły odwiedzają. Miód spadziowy powstaje ze spadzi, czyli lepkiej wydzieliny występującej na niektórych drzewach i krzewach. Spadz jest wydzielana przez mszyce i czerwce wysysające soki z młodych pędów i liści roślin. Głównymi „dostarczycielami” spadzi są: świerki, jodły, sosny, modrzewie, dęby, klony, lipy, brzozy, buki, wierzby, głóg. Miód spadziowy jest zazwyczaj znacznie

ciemniejszy niż miód nektarowy, oraz posiada bardzo specyficzny smak. Najczęściej miody o jasnych kolorach są łagodniejsze od tych ciemniejszych. Jest jeszcze ód wielokwiatowy, który powstaje z wielu roślin, stąd jego smak jest dość „wyważony”. aromatyczne miody to: miód lipowy, gryczany i wrzosowy. Z kolei łagodne to: miód rzepakowy, koniczynowy, akacjowy.

Od przeszło czterdziestu lat w naszej gminie działa Koło Pszczelarzy, któremu od 2000 roku szefuje Edward Pruszkowski. Poprzednimi prezesami byli Henryk Matyjasik i Jerzy Wójtowicz. Pruszkowski wspomina, że najwięcej osób z naszej gminy działało w kole na początku lat osiemdziesiątych, było ich około czterdziestu. Wtedy cukier był na przydział, więc i więcej chętnych do zakładania pasiek. W tej chwili koło liczy 46 członków nie tylko z naszej gminy bo także z Opola Lubelskiego, Niedrzwicy, Radawca, Kraśnika, do grona pszczelarzy należy także proboszcz Krężnicy Jarej. Sam prezes posiada w tej chwili blisko sto rodzin pszczelich i jest to jego główne zajęcie i zarazem hobby.

Przynależność do Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie, któremu podlega Koło Pszczelarzy w Bełżycach umożliwia korzystanie z unijnych dotacji. Z pozyskanych pieniędzy kupowane są leki dla pszczoł, nowe pszczele rodziny, które należy wymieniać aby hodowla nie stawała się agresywna, opłacane jest doradztwo rolnicze, sprzęt potrzebny do pozyskiwania miodu: wirówka, stół z blachy nierdzewnej do odsklepiania wosku i inne niezbędne rzeczy.

Jerzy Pietraś z Babina także hoduje pszczoły, ma około 70 rodzin w pasiece. Pasją zaraził się od dziadka. Jako kilkuletni chłopak lubił pomagać przy ulach, zbierać miód. Zajęcia te traktował jak najlepszą przygodę porównywalną do tych jakie przeżywał Tomek, bohater książek Alfreda Szklarskiego. Pszczela rodzina jak zaznaczają obaj hodowcy Pruszkowski i Pietraś wymaga sporego nakładu pracy i przede wszystkim punktualności. Konieczne jest zabezpieczenie warunków do zbierania nektaru. Jeśli chcemy mieć przykładowo miód gryczany, wtedy trzeba przewieźć ule w miejsce kwitnienia gryki. Potem zabrać je z powrotem do pasieki, oddzielić w ulu królową od miejsc gdzie robotnice robią miód... i tak dalej i tak dalej przez prawie okrągły rok, bo zima to nie tylko sen. Aby pszczoły mogły spokojnie przetrzymać najpierw należy ocieplić ule, by rodziny nie zmarzły, wyjąć i oczyścić ramki, przygotować ewentualnie nowe. Jerzy Pietraś chwali się, że tradycję hodowli pszczoł w jego rodzinie jak ojciec, dziadek i pradziadek podtrzymuje córka, która ukończyła Technikum Pszczelarstwo w Pszczelej Woli. Pasjonuje się nie tylko wyrabianiem miodu, ale też innych produktów jak kit pszczeli czy propolis, które mają właściwości nie tyle smakowe co lecznicze.

Pszczelarze z Koła Pszczelarzy chwalą się, że dzięki pomocy Gminy Bełżyce otrzymali namiot wystawienniczy z nazwą i logiem i mogą w ten sposób promować nasz region choćby na dożynkach powiatowych, gdzie sprzedają swoje wyroby. Tego, co pszczoły zrobiły latem z powodzeniem możemy kosztować właśnie teraz – kiedy pogoda sprzyja przeziębieniom, a jak wiadomo jeszcze od naszych babć najlepsze na ból gardła i gorączkę jest gorące mleko z miodem.

Tekst i foto: AWI

„ŚPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI, TAK SZYBKO ODCHODZĄ...”



Listopad to miesiąc poświęcony zmarłym i wspomnieniom tych wszystkich, którzy zakończyli już swe ziemskie życie. To także czas zadumy i refleksji nad sensem ludzkiej egzystencji, a także moment zrozumienia i uświadomienia tego, iż każdego człowieka czeka śmierć.

Kończący się rok przyniósł nam aż nadto powodów do smutku, bólu, żalu i cierpienia z powodu ludzkiej śmierci. Niejednokrotnie zadawaliśmy sobie pytanie: Dlaczego? Nikt jednoznacznie nie potrafił udzielić na nie odpowiedzi.

Rok 2010 na zawsze zostanie zapisany w księgach historii. Pożegnaliśmy w nim wielu wybitnych aktorów, kompozytorów, piosenkarzy, duchownych, polityków i ludzi bliskich naszym sercom.

Chwilę refleksji i zadumy podczas wieczornicy w kościele parafialnym zapewnili uczniowie Gimnazjum nr 1 w Bełżycach. Montażem słowno-muzycznym przypomnieli o wartościach ważnych dla

każdego człowieka: miłości, przyjaźni, zdrowiu, życiu. Recytując teksty ks. Jana Twardowskiego chcieli uświadomić odbiorcom, że życie jest kruche i nie warto odkładać czegoś na potem, bo można nie zdążyć.

Myślą przewodnią tego występu były słowa: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”. Wieczornicę przygotowali członkowie Koła Przyjaciół Jana Pawła II i Koła Teatralnego pod kierunkiem Moniki Plewik, Eweliny Gajowiak i ks. Tomasza Niedziałka.

*Tekst: Ewelina Gajowiak,
foto: archiwum ZS Nr 1*

Nie ma jak rodzinne strony



W naszej gminie nie brakuje osób z ciekawą historią. Jedną z nich jest Eugeniusz Ruta z Chmielnika, który ponad trzydzieści lat był górnikiem. Pracował na kopalniach śląskich, węgierskich i czeskich. Wydobywał nie tylko węgiel, ale też niebezpieczny uran. Oto jego historia...

– Skąd wywodzą się Pana korzenie?

– Moja mama pochodziła z Ratoszyna, a ojciec z Chmielnika. To była jego druga żona. Z pierwszą doczekali się trójki potomstwa. Po ślubie z moją matką oboje zamieszkali właśnie w Chmielniku. I tu są moje korzenie. Z drugiego związku urodziłem się ja i jeszcze troje rodzeństwa. Razem było nas siedmioro dzieci.

– Dlaczego wyjechał pan z rodzinnych stron?

– Pojechałem na Śląsk szukać pracy. Najpierw zrobiłem kurs uprawniający mnie do kierowania parowozem i dostałem pierwszą pracę koło Bolesławca. Do dziś przechowuję pamiątkową fotografię, na której widać jak stoję na lokomotywie razem z kolegami z pracy. Niedługo później przyszło powołanie do wojska. Zamiast iść w przysłowiowe kamasze wolałem pracować i zarabiać w kopalni. Na szczęście pozwolono mi w ten sposób odrobić służbę wojskową. Zatrudniłem się najpierw w kopalni Dymitrów w Bytomiu. Kiedy nadchodziło lato, zwalniałem się z pracy, aby pomóc matce w gospodarstwie, bo sama nie dawała sobie rady, a ojciec niestety zmarł. Robiłem tak przez kilka lat, ale było mi niezręcznie zwalniać się, a potem wracać.

– Jak rozwiązał Pan ten problem?

– Wyjechałem na kopalnię do Katowic, gdzie poznałem żonę Marię. Potem przez osiemnaście kolejnych lat pracowałem w Rudzie Śląskiej. Na kopalni wiadomo, że praca jest ciężka, ale mieliśmy dobre uposażenie. W 1986 roku przeszedłem na emeryturę i po dwóch latach dostałem propozycję wyjazdu na Węgry do kopalni

uranu. Razem z kilkoma Polakami zdecydowaliśmy się pojechać.

– To niebezpieczna praca, długo pan wytrzymał?

– Dwa lata. Zdrowie zaczęło mi szwankować, zupełnie osiwiiałem, wypadły mi zęby. Wydobywaliśmy uran potrzebny do budowy bomby atomowej. Od Węgrov kupowali go Rosjanie. Kiedy zapadła decyzja, że dłużej nie będą już eksportować, to zamknęli wydobywanie, a my przeniesliśmy się na kolejne dwa lata do tamtejszej kopalni węgla. Z tego okresu pamiętam jak z balkonu w mieszkaniu słyszeliśmy odgłosy i widzieliśmy z daleka walki w czasie konfliktu na Bałkanach.

– Co Pan najchętniej wspomina z pobytu na Węgrzech i w ogóle z pracy na kopalni?

– Jak uczyłem się węgierskiego. W mojej brygadzie pracował Węgier, którego ja uczyłem polskiego, on mnie węgierskiego. Inni mieli z tym spore kłopoty, a mnie jakoś poszło łatwiej. Kiedy nie umiałem jeszcze ani słowa wybrałem się na targ. Zgubiłem drogę i nie mogłem wrócić, a po polsku nikt nie potrafił wytłumaczyć jak mam iść. Dopiero wieczorem „uratowała” mnie kilkunastoletnia dziewczynka. Narysowałem jej na kartce pociąg i tory, wtedy zaprowadziła mnie na stację. Pamiętam jeszcze takie zdarzenie kiedy znalazłem na kopalni zegarek i za to, że go zwróciłem szef dał mi nagrodę. Generalnie w górnictwie największym świętem jest Barbórka. Górnicy w galowych mundurach siadają wzdłuż długich ław, jest poczęstunek, nagrody za pracę, wspólne śpiewy. Z takich uroczystości zgromadziłem kilka pamiątkowych kuflów np. z węgla, szkła. Lubiłem kiedy na kopalni mówili na mnie Papa, co znaczy dziadek. Ten pseudonim przylgnął do mnie, ponieważ byłem zupełnie siwy. Moją małą pasją jest śpiewanie. Kiedy kurowałem się w sanatorium, dopisałem zwrotkę do hymnu Szczawnicy, albo raz za namową współpracowników zaśpiewałem kilka piosenek na imieninach u mojego dyrektora.

– Kiedy wrócił Pan do Polski to...

– Znowu kilka miesięcy robiłem na kopalni aż zaproponowali mi wyjazd do Czech. Tam miałem wypadek. W końcu z powrotem przeszedłem na górniczą emeryturę, ale los chciał, że w niedługim czasie zatrudniłem się na portierni w ZUS-ie i tam przepracowałem 14 lat.

– Mówił Pan o wypadku. W jakich niebezpiecznych sytuacjach znalazł się Pan w związku z pracą na kopalni?

– Właśnie w Czechach wciągnęło mi stopę w taką maszynę, że gdyby ktoś nie odłączył prądu mogło mi urwać rękę lub nogę, na szczęście skończyło się tylko na fragmencie małego palca u nogi. Innym razem zламаłem siedem żeber... Ale wyszedłem z tego. Największym zagrożeniem w kopalni jest oczywiście metan. Podczas mojej zmiany nigdy nie doszło do wybuchu, ale czasem zdarzały się eksplozje, nawet ginęli ludzie.

– Wróciliście z żoną niedawno w rodzinne strony.

– Rzeczywiście chcieliśmy z małżonką mieszkać tu, gdzie był mój rodzinny dom, bo pomimo całej sympatii jaką wzbudzają rodowici Ślązacy, raczej obcych tam nie lubią, choćby nawet trzydzieści lat mieszkali. Wołają na nich gorole. Tu czujemy się swojsko, no i nasz syn Ryszard z rodziną mieszkają niedaleko więc chcieliśmy być blisko nich.

– Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała: Agnieszka Winiarska,
foto: AWI*

Modlitwa przy opłatku wigilijnym.

Boże Ojcze! Który przez Syna swego zechciałeś przyjść z pomocą ludzkim słabościom, wysłuchaj modlitwy pełnej wiary.

Prosimy Cię Boże Ojcze Wszechmogący ześlij z niebios Twojego Duchy Świętego Pocieszyciela, by Jego moc przeniknęła chleb, którym za chwile będziemy się dzielić. Niech ten opłatek przeniknięty Boską mocą i ozdobiony naszymi gorącymi życzeniami stanie się błogosławieństwem dla duszy i ciała każdego, kto uczestniczy w obecnej uroczystości upamiętniającej narodziny Jezusa Chrystusa.

Niech tak jest zgodnie z wolą Boga.

*Tekst przekazany
przez Zofię Plewik-Surma*

ŚLUBOWANIE PIERWSZOKLASISTÓW W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 2 IM. KRÓLOWEJ JADWIGI

29 października 2010 r. był jednym z najważniejszych dni w życiu uczniów klasy I z naszej szkoły.

Wtedy to, w obecności całej braci uczniowskiej, dyrekcji szkoły, rodziców i nauczycieli ślubowali rzetelnie wypełniać obowiązki szkolne, godnie reprezentować szkołę, wcielać w życie ideały naszej Patronki św. Jadwigi Królowej, okazywać szacunek rodzicom, nauczycielom, kochać Ojczyznę i starać się być dobrymi uczniami i Polakami. Takie oto słowa ślubowania

z ust pierwszoklasistów przyjęła dyrektor szkoły Pani mgr inż. Cecylia Król.

Po uroczystej przysiędze odbyło się symboliczne, ale także ważne pasowanie na ucznia.

Uwieńczeniem uroczystości był montaż słowno-muzyczny w wykonaniu bohaterów dnia czyli uczniów klasy I, którzy na zakończenie otrzymali okolicznościowe dyplomy i legitymacje szkolne.

*Opracowała mgr Marzena Kruczyńska
wychowawczyni klasy I*



Nawiało, napadało

Jak nie było zimy do ostatnich dni listopada to nie było. Jak się zaczęła to na dobre. Wystarczyło dwa dni intensywnych opadów śniegu aby sparaliżować normalne funkcjonowanie zakładów pracy, transportu... Aniołki nasypały na białą. Cudo! Lubie zimą i śnieg, nawet w mieście. Po kilku godzinach aniołki się rozochociły i każdy miał kłopot bądź z dojazdem do pracy, bądź do domu. Znowu trzeba było zacząć od-

śnieżać posesje, chodniki, na których często nie sposób minąć się z drugą osobą. Spóźniali się kierowcy stali w kolejkach aby zmienić opony z letnich na zimowe. Niektórzy porzucali auta na środku szosy bo zawiało drogę. A gdzie szukać plusów jak pęcherze na rękach od przerzucania śniegu łopatą? Zimowa pierzyna zmienia się w koszmar i jedyna pociecha, że będziemy mieć tradycyjne, białe Boże Narodzenie.

Gdyby spojrzeć na to z innej perspektywy można powiedzieć, że taka ilość białego puchu wyzwała ludzką solidarność np. kiedy trzeba pomóc wypchnąć komuś auto z zasy. No i jeszcze dzieci mają radochę obrzucając się śnieżkami czy lepiąc bałwana, albo kiedy mogą pojeździć na sankach, na łyżwach. Śnieg przykrywa także widoczny tu i ówdzie brud i daje złudzenie czystości dookoła. Czyli jednak jakieś plusy są.

Tekst: AWI

Świąteczne przysmaki



Trzeba przyznać, że w dawnej Polsce święto Bożego Narodzenia było również świętem kulinarnym. Od magnackich dworów, aż do chłopskich chałup starano się by na wigilijnym stole gościło dwanaście potraw postnych. W zależności od regionu były to śledzie, kapusta z grzybami, barszcz z uszkami, zupa grzybowa, racuchy, kutia, kompot z suszu itd. itd. Dopiero następnego dnia wkraczały na stoły słodkie przysmaki.

Zapach świątecznych wypieków to zapach świąt. Jeżeli szukają Państwo nowych inspiracji

by urozmaicić swoją kulinarną listę przebojów, zapraszamy do zapoznania się z naszymi propozycjami wybranymi i wypróbowanymi przez Iwonę Wróblewską z Bełżyc, która od dawna pasjonuje się pieczeniem i przede wszystkim dekoracją ciast.

Bożonarodzeniowy stół pięknie ozdobią choinki z piernika lub piernikowe domki. Wypieki mogą być również bardzo ładnym prezentem, wystarczy zapakować je w przezroczystą folię i zawiązać wstążkę. Pozostałe ciasta proponujemy na wiele okazji nie tylko świątecznych ale również imieninowych, urodzinowych...

PIERNIK

800 g mąki pszennej
300 g cukru pudru
100 g mielonych orzechów
10 g sody oczyszczonej
200 g masła roślinnego lub margaryny
4 jajka
1/3 szklanki miodu
2 łyżki przyprawy korzennej
3 łyżki kakao

Margarynę, cukier puder i miód ucieramy na gładką masę. Gdy masa jest jednolita dodajemy jajka. W osobnej misce mieszamy mąkę, mielone orzechy, sodę, przyprawę korzenną i kakao.

Sypkie produkty stopniowo dodajemy do masy jajecznej i mieszamy wolno mikserem. Ciasto powinno być luźne. Zawijamy ciasto w folię spożywczą i wkładamy na noc do lodówki. Ciasto nam zgęstnieje i będzie można je wałkować. Podczas wałkowania podsypujemy mąką i rozwałkowujemy dość cienko. Następnie wycinamy foremką z gwiazdek czy inne dowolnie wybrane kształty. Pieczemy na drugi dzień w temperaturze 200 st. C przez około 6-8 min.

Składniki lukru:

3 łyżki proszku bezowego
ok. 4 szklanki cukru pudru
6 łyżek ciepłej wody

Mieszać składniki wolno mikserem przez około 10 min, następnie smarować pędzelkiem wystudzone pierniki.

Życzymy smacznego!



Nowa kadencja: Władze Gminy Bełżyce i Radni Rady Miejskiej w Bełżycach

ZDJĘCIE Z KONKURSU FOTO



W związku z finałem konkursu fotograficznego ogłoszonego na początku 2010 prezentujemy Państwu jedno z nagrodzonych zdjęć na tymże konkursie zatytułowanym „PEJZAŻ ZIEMI BEŁŻYCKIEJ”. Fotografię z cyklu lato wykonał Szymon Topyło, a nosi tytuł „Na przestrzał”. Łączy w sobie zarówno elementy malowniczego krajobrazu Wierchowisk, historii, oraz tradycji wsi polskiej. Czas lata to czas żniw, wytężonej pracy rolnika, plonów zwożonych do stodoły...

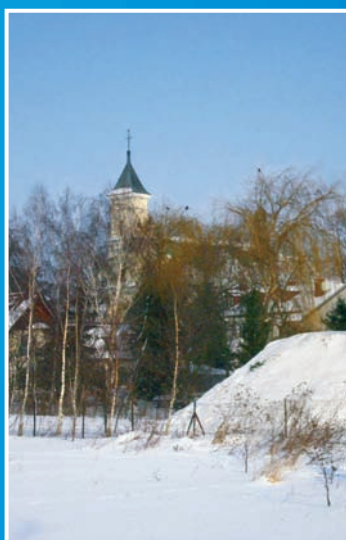
Pozostałe fotografie zamieścimy w albumie wydanym z okazji 600-lecia Bełżyc.

WARSZTATY ZDOBIENIA BOMBEK



Foto: Józef Kasprzak

UROKI ZIMY



**Gazeta
Bełżycka**

Wydawca:
Miejski Dom Kultury w Bełżycach

Adres redakcji:
ul. Tysiąclecia 26, 24-200 Bełżyce
tel. 081 517 22 30
e-mail: g.b.mdkwb@wp.pl

Redaktor naczelny: Józef Kasprzak
Redaktor współpracujący: Agnieszka Winiarska

Skład i druk:
Drukarnia Alf-Graf
Lublin, ul. Abramowicka 6,
tel. 081 532 15 12
e-mail: info@alfgraf.com.pl

Wszystkie zdjęcia nie podpisane
wykonała Agnieszka Winiarska

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania nadesłanych materiałów.